

ZŁOTE
MYŚLI

Czas na Zmiany

Łukasz
Milewski



Odkryj,
jak kreować
własną przyszłość

Niniejszy darmowy ebook zawiera fragment
pełnej wersji pod tytułem:

„Czas na zmiany”

Aby przeczytać informacje o pełnej wersji, [kliknij tutaj](#)

Darmowa publikacja dostarczona przez
EbookInfo.pl

Niniejsza publikacja może być kopiowana, oraz dowolnie rozprowadzana tylko i wyłącznie w formie dostarczonej przez Wydawcę. Zabronione są jakiegokolwiek zmiany w zawartości publikacji bez pisemnej zgody wydawcy. Zabrania się jej odsprzedaży, zgodnie z [regulaminem Wydawnictwa Złote Myśli](#).

© Copyright for Polish edition by ZloteMysli.pl

Data: 22.10.2008

Tytuł: Czas na zmiany

Autor: Łukasz Milewski

Projekt okładki: Marzena Osuchowicz

Korekta: Anna Popis-Witkowska, Sylwia Fortuna

Skład: Anna Popis-Witkowska

Internetowe Wydawnictwo Złote Myśli sp. z o.o.

ul. Daszyńskiego 5

44-100 Gliwice

WWW: [www. ZloteMysli.pl](http://www.ZloteMysli.pl)

EMAIL: kontakt@zlotemysli.pl

Wszelkie prawa zastrzeżone.

All rights reserved.

SPIS TREŚCI

PRZEDMOWA	6
MÓJ MANIFEST	9
DOBRY START	12
POCZĄTEK DROGI	19
ETAP I: TWOJE MARZENIA O LEPSZYM JUTRZE	25
Jak nauczyłem się marzyć?.....	25
Jak powstaje wiara?.....	29
Przykłady BEZGRANICZNEJ WIARY W SIEBIE.....	35
Jak nauczyłem się wierzyć w siebie?.....	61
Kiedy człowiek wierzy w siebie?	62
Jak więc uwierzyć w siebie?.....	63
ETAP II: CELE – SPRAWDŹ, CZY RZECZYWIŚCIE JE MASZ	69
Jaki jest sekret osiągania własnych celów?.....	71
Jak wyznaczyć cele?.....	72
Krok I: Poznanie zasad formułowania celów.....	72
Krok II: Określenie potrzeb i sfer życia, do jakich się odnoszą.....	73
Dlaczego warto zapisywać swoje cele?.....	78
Krok III: Twórcza wizualizacja zapisanych marzeń.....	79
Jak odkryć kierunek?.....	81
ETAP III: ZROZUMIENIE, ŻE TWOIM PRAWDZIWYM CELEM JEST WOLNOŚĆ	83
Opowieść.....	85
Dwadzieścia lat później.....	87
Co to właściwie znaczy „być zdecydowanym”?.....	93
ETAP IV: DZISIAJ ZDECYDUJ O SWOIM JUTRZE!	110
Proces I – Fascynacja.....	110
Proces II – Czyszczenie.....	113
Proces III – Zbieranie plonów.....	115
Kluczowe pytania w sytuacji kryzysowej.....	116
ETAP V: NAUKA ZARZĄDZANIA CZASEM	118
Tabela zarządzania czasem.....	122
ETAP VI: ODKRYCIE DROGI, KTÓRĄ CHCESZ PODAŻAĆ	125
Krok 1.....	126
Krok 2.....	126
Krok 3.....	127
Krok 4.....	127
Krok 5.....	128
ETAP VII: POZNAJ I STWÓRZ SAMEGO SIEBIE NA NOWO	130
Krok I Zmiany Tożsamości – Twoja samoocena.....	136
Zmiana poglądu.....	139
Krok II Zmiany Tożsamości – Twoje wewnętrzne uwarunkowania.....	140
Krok III Zmiany Tożsamości – Twoje reakcje.....	142
ETAP VIII: PRAKTYCZNE METODY OSIĄGANIA SUKCESU	145
ETAP IX: ROZPOCZNIJ POZYTYWNE DZIAŁANIE	148
Nic Ci się w życiu za darmo nie należy.....	151
ETAP X: UWIERZ, ŻE NIEMOŻLIWE MOŻE BYĆ ZREALIZOWANE	161

<u>Historia Ani.....</u>	<u>162</u>
<u>Opowieść o Pawle.....</u>	<u>166</u>
<u>Moja „giełdostrada”, czyli kilka faktów z życia autora tejże książki.....</u>	<u>170</u>
<u> Czym jest giełda?.....</u>	<u>173</u>
<u>ZAKOŃCZENIE.....</u>	<u>177</u>
<u>EPILOG.....</u>	<u>179</u>
<u>O AUTORZE.....</u>	<u>181</u>

Przedmowa

Witaj, kimkolwiek jesteś. Przed sobą masz książkę, która należy do nurtu literatury motywacyjnej. Co za tym idzie – z pewnością spodziewasz się tekstów motywacyjnych i złotych recept na sukces. Wiem, że chwytając właśnie tę książkę, masz nadzieję na to, że pomoże Ci ona zmienić Twoje własne życie. Czy tak będzie? Oto moja odpowiedź:

Jak często mówiłeś, że odważysz się na wielkie rzeczy? Jak sądzisz – czy przyjdzie ten wielki dzień, gdy skończy się cały trud, ponieważ sam pójdziesz ku wielkim czynom i sam pokierujesz swoim losem?

I znów minął rok, lecz nigdy nie angażowałeś się, przyjacielu, gdy należało wreszcie sprawić, by dojrzało Twe dzieło! Na czym to polega? Spróbuj mi to wyjaśnić! Miałeś pecha? Ależ skąd!

Jak zawsze zależało to jedynie od Ciebie. Spójrz tylko na swoje ręce i nogi – być może spoczywają beczynnie, zamiast wreszcie działać i zmienić w Tobie wszystko.

Ta książka z pewnością jest inna. Inna, bo jest programem zmiany osobistej. Powstała na bazie kilku letniego doświadczenia w mojej pracy z ludźmi podczas cyklu treningów „Czas na zmiany” (www.czasnazmiany.com.pl). Jej sekretem jest także to że wystarczy ją tylko raz przeczytać i zastosować się do rad w niej zawartych, a potem mieć przy sobie, by łatwiej Ci poszła realizacja Twego największego marzenia. To działa, bo owa książka została napisana w sposób szczególny. Każde słowo czy też zdanie, jakie przeczytasz, ma swój ukryty sens. Dlaczego? Bo słowa są jak nuty, które układają się w odpowiednią melodię. Energia, jaką poczujesz podczas czytania, ma za zadanie uwolnić Twój umysł od wielu ograni-

czeń, jakie być może jeszcze posiadasz. Aby osiągnąć jeszcze większy efekt, możesz od czasu do czasu wracać do pewnych rozdziałów – dadzą Ci możliwość dodatkowego nastawienia się na energię realizacji Twojego największego marzenia. To tak, jakbyś dostał złotą rybkę, która spełni jedno Twoje życzenie. Wiedz, że każde Twoje marzenie to nic innego, jak pewna częstotliwość, do której trzeba się po prostu dostroić. Jeśli to zrobisz, to będziesz mógł kierować energią realizacji, przepływającą przez Ciebie w ciągu całego Twego życia. Jesteś zainteresowany? Myślę, że tak, w końcu rozpoczynamy grę (słów – między Tobą a mną) o najwyższą stawkę, a jest nią Twoje życie. Dlaczego „Czas na zmiany”? To piętno, jakie odcisnęło się na moim życiu i teraz niczym fala zmierza do czytających ten tekst – po to, aby pomóc im zmienić własne życie. W ciągu pięciu lat dokonałem tego, o czym nawet nie śniłem. To było jak lawina, która przyszła do mojego małego, pełnego strachu życia. Jak ją uruchomiłem? Pewnego dnia wypowiedziałem znamienne słowa: „Mam już tego wszystkiego dość, nadszedł czas na zmiany!”. Nie musiałem długo czekać na odpowiedź wszechświata. Przez te pięć długich lat rozumiałem i nauczyłem się więcej niż przez całe swoje dotychczasowe życie. Podczas tego okresu spotkałem na swej drodze wielu tajemniczych nauczycieli. Każdy z nich pokazał mi swój sposób na życie i pomógł stać się lepszym człowiekiem. Dzisiaj wiem, że sens życia kryje się w stwierdzeniu: „Człowiek rodzi się po to, by kochać, być kochanym i tworzyć trwałe dzieła”. Owa książka jest spełnieniem wszystkich tych trzech aspektów mego życia. Kim jestem? Na co dzień szczęśliwym facetem, który realizuje swoje kolejne marzenia. Kim będę dla Ciebie podczas lektury tej książki? Najlepszym przyjacielem i najgorszym koszmarem, który będzie Cię prześladował, aż zmienisz swoje życie. Wybór jak zawsze należy do Ciebie. Pamiętaj, że owa książka jest programem, którego wymogiem jest realizacja wszystkich ćwiczeń od początku do końca. Tylko sumienne przechodzenie przez proces zmiany doprowadzi Cię do Twoich marzeń.

Chcę jeszcze, byś zrozumiał, że bez względu na to, jak wielkie masz marzenie, bądź pewien, że masz za sobą wszystkich ludzi tego świata, którzy tylko czekają na to, byś był gotowy na ich pomoc.

Chcę, byś wiedział, że pragnę obudzić w Tobie tak potężną energię, jakiej jeszcze nie czułeś.

Chcę, byś pokochał odpowiedzialność i korzystał z niej, przyjmując postawę zwycięzcy i buntownika. Chcę, byś w swym działaniu był dziki, szalony, nieprzewidywalny i ciągle zaskakiwał siebie i innych. Nosisz w sobie ogromny dar, jakim jest Twoje człowieczeństwo. Ten dar jest silniejszy niż jakakolwiek siła istniejąca na ziemi. Wiem, że jeszcze nie zdajesz sobie sprawy z tego, kim naprawdę jesteś. Przekonaj się – zapraszam Cię do świata „Czasu na zmiany”, w którym jedynym ograniczeniem jest wiara w istnienie ograniczeń.

Jeśli pragniesz zmian, wypowiedz to oto zdanie:

MAM TEGO DOŚĆ, NADSZEDŁ CZAS NA ZMIANY!

Dziękuję:

Mojej kochanej Basi – za to, że tak cierpliwie wspierała mnie w ponadrocznym procesie pisania tejże książki. Dziękuję Ci, że pomogłaś mi nieco utemperować mój nadmierny perfekcjonizm.

Piotrowi Łabuzowi i Marcinowi Urbańskiemu, którzy byli moimi pierwszymi nauczycielami na drodze nie tylko pisarza, ale także zawodowego mówcy. Daliście mi szansę, którą w 100% wykorzystałem.

Wydawnictwu Złote Myśli, a w szczególności Mateuszowi Chłodnickiemu – za wręcz tytaniczną cierpliwość w oczekiwaniu na koniec książki i jak zawsze trafne sugestie. Twoja pomoc wiele dla mnie znaczy.

Książkę dedykuję pamięci cudownej kobiety – która nauczyła mnie kochać ludzi i być kochanym – mojej mamy, Danuty Milewskiej.

Dedykuję ją także tym wszystkim nauczycielom życia, którzy sprowadzali mnie na samo dno z chwilą, gdy byłem już bliski celu. Także tym, którzy pragnęli mojej klęski. Dziękuję za to, że udowodniliście mi, że tylko ja decyduję o swoim jutrze.

Mój manifest

Jak myślisz, czy właśnie teraz oddychasz tlenem? Czy papier, którego dotykasz, jest rzeczywiście papierem? Czy to, na czym siedzisz, jest rzeczywiście tym, jak to określasz? Skąd wiesz, że tak jest?

Wyobraź sobie, że stoisz pośrodku najpiękniejszego miejsca tego świata. Nad Tobą świeci piękne słońce, otaczają Cię budynki miejskiej dżungli. Wszystko jest cudowne, świat jest przepiękny, prawda? Teraz zobacz, że jesteś jedynym człowiekiem, który żyje na ziemi. Co za przepiękna wizja, wszystkie bogactwa tego świata są do Twojej dyspozycji. Teraz spójrz na to wszystko, co Cię otacza, i odpowiedz na pytanie: kim jesteś? Zaobserwuj, jaka pierwsza odpowiedź przyszła Ci na myśl. Pamiętam moment, gdy opracowałem i sam wykonałem to ćwiczenie – odpowiedziałem, jakiej sobie udzieliłem, było JESTEM. Tylko i aż tyle, moja obecność była faktem, ale poza nią nie było żadnych etykiet określających. Jak myślisz, co by się stało, gdyby moja wizja stała się prawdziwa? To znaczy: byłbyś jedynym żyjącym człowiekiem na ziemi?! Skąd wiedziałbyś, że to, co trzymasz w ręce, jest książką? Może po prostu nazwałbyś to „aaabbbccc”, bo te dźwięki potrafiłbyś wymówić? Widzisz, ludziom wydaje się, że wiedzą, czym jest prawda, a zazwyczaj zależy ona od większości, od ogółu. To paradoks życia, a zarazem jego tajemnica, że rodzimy się w określonym miejscu i od razu nasiąkamy mnóstwem informacji. Uczą nas chodzić, mówić, pisać, pokazują, co ponoć jest dobrem, a co złem. W pewnym momencie dochodzi do tego, że stajemy się niezłą encyklopedią danego obszaru! Załóżmy, że urodziłeś się w Brazylii, w Rio de Janeiro, i od małego mieszkasz w jednej z pobliskich faweli. Nasiąkasz informacjami, które krążą wokół Twojej rodziny, znajomych, przyjaciół czy też kolegów z pracy. Do około dwunastego roku życia chłoniesz wszelkie przekonania jak gąbka wodę. Kim jesteś? Zbiorem

przekonań i informacji? A może odzwierciedleniem wierzeń i wyobrażeń o miejscu, w którym żyjesz? Nie, to byłoby zbyt proste.

Wiemy na pewno, że JESTEŚ – a co zrobisz z tymi informacjami, które dostałeś, zależy od Ciebie. To, co mnie fascynuje w człowieku, to jego cudowna umiejętność zmiany każdego aspektu swojego życia. Wiedz, że masz w sobie ogromną moc, która jest w stanie czynić to, co Ty nazywasz cudami. Ja określam to jako talenty, które trzeba odkryć. Jeśli czegoś głęboko pragniesz, możesz to dostać bardzo szybko – pod warunkiem, że przekopiesz się przez stosy ocen tego, kim jesteś, i odnajdziesz prawdziwego siebie.

Pamiętaj, że bez względu na to, ile upadków w życiu zaliczyłeś, dalej powinienes wierzyć w siebie i widzieć swój cel. Bez znaczenia jest także to, ile negatywnych ocen na swój temat usłyszałeś – zapomnij o nich. One są jedynie punktem widzenia innych ludzi. Natomiast prawdziwą oceną tego, kim jesteś, są Twoje czyny i to, dokąd zmierzasz. Pokaż sobie i całemu światu, na jak wiele Cię stać. Wstań i krzycz, ile tylko masz sił: „Nadszedł czas na zmiany!!!”. To już zaczęło się dziać!

Teraz odpowiedz sobie szczerze na następujące pytanie:

Najbardziej na świecie pragnę, by spełniło się to moje marzenie (opisz w kilku zdaniach):

.....
.....
.....

Chcę tego, bo (zapisz 10 odpowiedzi):

1.
2.

Łukasz Milewski

3.
4.
5.
6.
7.
8.
9.
- 10.....

Te odpowiedzi są Twoim kodem dostępu do otwarcia drzwi do krainy „Czasu na zmiany”.

Dobry start

– Otwórz oczy! Otwórz oczy – powiedział stanowczym głosem nieznajomy.

Nie minęła sekunda, a ja, otwierając oczy, zobaczyłem bardzo intensywne światło. Po kolejnej sekundzie postać dziwnego człowieka. Był młody, ale na twarzy miał wypisane duże doświadczenie i życiową mądrość.

– Gdzie jestem? – zapytałem nieśmiało.

– Tu i teraz, tam gdzie zawsze chciałeś być – odpowiedział.

Za moimi plecami była piękna plaża o białym piasku, przede mną piękny teren, na którym stał dom. Właściwie był to piękny biały dworek z kolumnami rodem z antycznej Grecji. Nieznajomy chwycił mnie za rękę i zaczął prowadzić w kierunku owej rezydencji. Nie wiedziałem, gdzie jestem i co się dzieje, ale ten człowiek wydał mi się podobny do kogoś, kogo znam. Przecierałem oczy ze zdziwienia – było tam tak pięknie.

Patrząc na to całe otoczenie, czułem, jak każda komórka mego ciała staje się jednością z tym, co widzę.

Po chwili znalazłem się w środku owego budynku. Było tam mnóstwo ludzi, niektórzy z nich byli moimi przyjaciółmi.

– Wiedz, że ci ludzie cię nie widzą – rzekł towarzyszący mi mężczyzna.

– Dlaczego? – zapytałem ze zdziwieniem.

Znów pociągnął mnie za rękę i weszliśmy do największego salonu w domu. Coś tam się działo, ludzie zgromadzili się wokół dwóch osób. Nikt jednak nie reagował na naszą obecność. Nie minęły trzy sekundy, a moje serce zaczęło uderzać bardzo mocno. Zobaczyłem samego siebie w otoczeniu ludzi, których kocham. Była też moja ukochana. Spojrzałem samemu sobie prosto w oczy – ale on nie reagował. To, co mnie poraziło, to pasja życia bijąca z jego oczu.

– Hej! Jestem tutaj! – krzyknąłem.

– On tego nie usłyszy – powiedział nieznajomy.

– Jak to możliwe, co się tutaj dzieje? – zapytałem.

– To, co widzisz, to przyszłość, twoja przyszłość, a to, co za chwilę się stanie, będzie twoim czasem na zmiany. Masz wszystko, by to osiągnąć, jednak tylko od ciebie zależy, czy tak będzie – wyśpiewał z uśmiechem.

Po chwili dotknął mego ramienia, zakręciło mi się w głowie i straciłem przytomność. Obudziłem się w swoim łóżku, wiedziałem, że już żaden dzień nie będzie taki jak poprzednie. Czuję, że najlepsze w przyszłości jest to, że sami ją tworzymy. Nic już nie było takie jak przedtem. Od tego czasu minęło kilka ładnych lat. W tym czasie zmieniłem własne życie na takie, o jakim marzyłem. Kim jestem? Teraz wiem, że jedyną słuszną odpowiedzią jest „jestem” – reszta zależy ode mnie.

Gdzie jestem? Ziemia – tak mi kiedyś powiedziano.

Czy mam pewność, że to jest ziemia? A może chodzi o coś zupełnie innego? Co powiesz na tezę, że to, co nazywamy „ziemią”, jest pajęczą siecią doświadczeń, które dostarczają mi emocji i uczuć, dzięki którym mogę się uczyć? Tak jakbym urodził się po to, by przejść ważny program treningowy. Każdy z nas rodzi się z innym programem. Bardzo indywidualnym, o indywidualnych regułach, które znam tylko ja sam, bo dotyczą mojej osoby. Przejście z jednego etapu do drugiego kończy się nagrodą. Najlepsze jest to, że wyznaczam ją dla siebie ja sam.

Początkowo trudno było mi to zaakceptować, ale ja sam jestem sprawcą wszelkich kar i nagród w moim życiu. Na początku uczono mnie, że to Szefer karze i nagradza – i dzięki temu myśleniu pozbawiałem siebie największego daru, jaki może otrzymać człowiek, a jest nim wolna wola. Skąd to wiem?

Moja droga rozpoczęła się zabawnie.

Przyszedłem na świat i pierwszym prezentem, jaki dostałem, było moje imię. Przyczepiono mi plakietkę z nazwą, która stała się tożsamością.

Już nie byłem tylko bytem, stałem się człowiekiem – według reguł panujących. Co ciekawe – wystarczy, by jakoś mnie określono, aby moja obecność stała się faktem.

Pierwsze spojrzenie – i dostrzegłem otaczający mnie świat. Widziałem kolory, jakaś pani się do mnie uśmiechała, a ja zastanawiałem się, o co jej chodzi.

Następnie zadałem sobie egzystencjalne pytanie: „Po co tutaj jestem? To chyba jakiś żart?”. Niczego nie pamiętałem. Mimo wszystko postanowiłem dzielnie odkryć, o co tutaj chodzi.

Ktoś mnie trzymał na rękach. To chyba kobieta. Ona mnie przytuliła i nazywała syneczkiem, a ja czułem się wspaniale, zacząłem ją lubić. Pamiętam jak przez mgłę, że przez dłuższy czas siedziałem w jakimś ciemnym miejscu. Było tam dużo wody. Co wieczór czułem, jak ktoś dotykał pokoju, w którym byłem.

Ten ktoś szeptał miłe słówka. Snuł plany, mówiąc, jakim będę wyjątkowym dzieckiem. Przepowiadał moje osiągnięcia – to chyba znaczyło, że wierzy we mnie?

Moje pierwsze dni miały spokojnie. W nowym pokoju czułem się bardzo dobrze, miałem odlotowe łóżko – było mi miękko. Tylko denerwowały mnie te kolorowe duperele, które wisały tuż nad głową. Starłem się je zerwać. One jednak trzymały się mocno. Byłem dzielny. Najbardziej lubiłem momenty, kiedy ona mnie przytuliła, a ja mogłem się dostać do jedzenia. Te chwile były najcudowniejsze.

Po kilku tygodniach dostrzegłem, że do mojego królestwa weszli jacyś osobnicy, uśmiechając się i szczerząc zęby, i mówili: „Jaki on jest słodziutki, jaki cudowny”. Było by świetnie, gdyby nie fakt, że było 40 stopni za oknem, a oni – spoceni – chcieli mnie przytulić. Czy tak okazuje się miłość? To pytanie ciągle nie dawało mi spokoju.

Starsi opiekunowie przez kilka miesięcy nauczyli mnie mówić „mama” i „tata”. Ciekawe dlaczego? Dlaczego nie mówi się „lew” i „lwica”? Jakby określenie miało znaczenie. A przecież lwy są fajniejsze, są takie odważne i zawsze osiągają swoje cele. Nie chciałem się buntować, wiedziałem, że mama częściej daje mi jedzenie, więc mówiłem „mamo”. A ona pokazywała mi, jak bardzo mnie kocha. W zamian otrzymywałem urocze spojrzenie, którego nie zapomnę nigdy.

Od tego okresu minęło bardzo wiele czasu. Mimo wszystko pamiętam go tak, jakby to było wczoraj. Pamiętam także inne etapy mego życia. W chwilach największego życiowego buntu młodzieńczego z moich ust padło stwierdzenie: „Czas na zmiany!”.

To stwierdzenie na zawsze zmieniło moje życie. Któż by pomyślał, że moje życie tak się potoczy?

Nie wierzyłem w to nawet ja sam.

Pamiętam okres późniejszego dzieciństwa. Ten czas był decydujący dla mojego jutra. To właśnie wtedy budziły się we mnie beztroskie marzenia. Chciałem, by moje życie było szczególne i wyjątkowe.

Marzenia. Któż z nas ich nie ma? To właśnie one powodują, że mamy ochotę na życie. To one sprawiają, że chcemy pokonywać coraz to wyższe poprzeczki. Człowiek, który marzy, jest człowiekiem żywym. Człowiek bez marzeń jest martwy.

Zaczynasz od najmłodszych lat. Wyobrażasz sobie, jak cudowny prezent na gwiazdkę dostaniesz. Marzysz o cudownej partnerce lub partnerze. Pragniesz pomyślnie zdać wszystkie egzaminy, także te życiowe. W końcu marzysz o bogactwie i podróżach. Marzą także ci, którzy są w Twoim otoczeniu. Wszyscy marzymy. Ja także marzę.

Być może jedyna różnica między nami jest taka, że ja marzenia zamieniam w rzeczywistość. Ten proces nazywam alchemią.

Wiesz, kim jest alchemik? Człowiekiem, który posiada wiedzę pozwalającą jakiś zwykły metal przemienić w złoto.

Taka właśnie jest ta książka. Pokazuje, jak pospolity metal przemienić w złoto. To, co przeczytasz, jest moją osobistą refleksją dotyczącą zmian. W swoim życiu poznałem mnóstwo metod na to, jak dokonać trwałych zmian. Niektóre z nich działały całkiem dobrze, inne w ogóle. Poznałem także wielu nauczycieli, których wiedza i umiejętności pomogły mi szerzej spojrzeć na temat życiowych zmian. Czegoś mi jednak brakowało w tym wszystkim, czego się nauczyłem. To sprawiło, że zacząłem odkrywać samodzielnie nowe możliwości transformacji w moim życiu. Moja droga świadomych zmian zaczęła się w wieku szesnastu lat. Po tych kilku latach wewnętrznej walki z samym sobą jestem bogatszy i mądrzejszy o wiele doświadczeń życiowych. Wiem, że chwytając za tę książkę, zadawałeś sobie następujące pytanie: „Jakich zmian mogę dokonać po jej przeczytaniu?”.

Odpowiedź może być jedna – bardzo wielu. I od Ciebie zależy, czy tak będzie.

Jeśli interesuje Cię całkowita wolność emocjonalna i wewnętrzna...

Jeżeli chcesz przestać gonić za pieniędzmi, tylko je zarabiać...

Jeśli pragniesz być człowiekiem szczęśliwym bez względu na okoliczności w Twoim życiu...

Jeżeli interesuje Cię to, aby Twoje życie było łatwiejsze i mniej skomplikowane...

Jeśli w głębi serca marzysz o życiu pełnią życia...

Jeżeli dążysz do uzdrowienia z chorób swego organizmu...

Łukasz Milewski

Jeśli chcesz kochać całym sercem i być równie mocno kochanym...

Jeżeli wewnętrznie przeczuwasz, że jesteś kimś innym, niż Cię dotychczas określano...

Jeśli chcesz poznać sekretną drogę do każdej zmiany w Twoim życiu...

To tę książkę napisałem z myślą o Tobie!

Czy pamiętasz ten moment, w którym osiągnąłeś coś bardzo znaczącego w swoim życiu?

Teraz nadszedł kolejny...

Czas na zmiany!

Początek drogi

Pewnego razu uczeń przyszedł do swojego nauczyciela.

– Mistrzu, wiem, co chcę osiągnąć w życiu, potrzebuję tylko mapy.

Przez kilka dni uczeń opowiadał nauczycielowi o tym, czego chce.

Po tych kilku dniach nauczyciel rzekł:

– Dostaniesz mapę. Dokładnie taką, jaka pozwoli ci osiągnąć to, czego chcesz. Zanim ją jednak dostaniesz, musisz wiedzieć jedno. Abyś dotarł do swojego skarbu, którym są Twoje marzenia, musisz bezwzględnie wykonywać wszystkie działania, o których ci powiem. Nie możesz nawet na chwilę zboczyć z drogi, którą ci pokażę. Czy jesteś na to gotowy?

– Tak, mistrzu – rzekł chłopak.

– Dobrze. Przyjdź o świcie, a ja wręczone ci mapę.

Uczeń skinął głową i oddalił się do swego łóżka.

Nie mógł jednak spać, ciągle myślał i analizował. Zastanawiał się, jaka będzie jego droga.

O świcie zapukał do drzwi mistrza.

– Wejdź, proszę. To jest mapa, a teraz ruszaj i pamiętaj o tym, by iść tą właśnie drogą. Tam, na końcu drogi, przy skarbie, będę czekał na ciebie.

– Z radością cię przywitam!

Uczeń rozwinął zwój, który dostał, i ujrzał drogę. Widniały na niej napisy:

- *Miejsce, w którym jesteś.*
- *Skarb, do którego podążasz.*
- *Przeszkody, które masz ominąć.*

I wreszcie:

- *Droga, którą masz podążać.*

To, co się rzucało w oczy, to droga, która wiodła dookoła przeszkód.

Uczeń zaczął iść.

Szedł od świtu do nocy. Dzień za dniem. Ciągłe omijając przeszkody.

Wtedy pomyślał: „Pierwszą przeszkodą jest pustynia. Pójdę na skróty, szybciej dotrę do skarbu, a mistrz będzie ze mnie zadowolony”.

Niewiele myśląc, ruszył przez pustynię. Podróż, mimo że miała być na skróty, trwała długo. Żar pustyni i brak wody wpłynęły na to, że nasz bohater był wycieńczony.

W końcu dotarł do drogi, którą powinien był podążać cały czas.

„Udało mi się! Pokonałem pustynię!” – pomyślał.

Kontynuował swoją podróż, ale znów pomyślał: „Przede mną bagno. Jestem w stanie je pokonać i dzięki temu szybciej dotrę do skarbu”.

Ruszył więc naprzód, pozornie skracając drogę.

Podróż trwała jeszcze dłużej niż poprzednio, choć dystans był ten sam.

Bagno dało mu wycisk. O mały włos, a byłby zginął, wchłonięty przez bagno, ale uratowała go gałąź, którą chwycił.

Wycieńczony i przestraszony ponownie trafił na swoją drogę.

„Uff! Udało mi się! Została jeszcze jedna przeszkoda, może ją też pokonam?” – myślał.

To był bardzo gęsty las: „Przecież mistrz czeka na mnie na końcu. Będzie ze mnie dumny, że szybciej dotarłem do celu”.

Niewiele myśląc, znowu ruszył na skróty, wybierając niebezpieczną drogę. Dystans znów ten sam. Droga jednak trudniejsza. Szedł dwa razy dłużej niż poprzednio. Nie przewidział, że będzie mu potrzebny nóż, aby mógł wyciąć sobie drogę. Dlatego przedzierał się między gałęziami, które poraniły bardzo całe jego ciało. W końcu – okrutnie pokaleczony, wycieńczony i wystraszony – dotarł na miejsce.

Nie miał już siły, by celebrować swoje zwycięstwo. Czekał go jeszcze jeden etap.

Jego oczom ukazała się ogromna góra, dookoła której wiodła droga. Tym razem nie było mowy o drodze na skróty, góra była zbyt stroma i wysoka, by mógł ryzykować. Ruszył w podróż, ale coś się w nim złamało.

Ta podróż na szczyt góry w rzeczywistości była dłuższa niż cała droga, którą przeszedł do tej pory. Nie mógł jednak czekać. Wiedział, że mistrz czeka na niego na szczycie. Ruszył więc w drogę.

Znów podróżował od świtu do nocy. Od wschodu do zachodu. Wreszcie dotarł.

Mistrza jednak nie było.

Ostatnimi siłami dotarł do skrzynki pocztowej z napisem „Skarb”. Otworzył i wtedy zobaczył list zaadresowany do niego. Nadawcą był jego nauczyciel.

„Jeżeli czytasz ten list, a mnie nie ma, oznacza to, że poszedłeś na skróty. Czekalem na Ciebie na każdym z etapów podróży. Chciałem Ci dodać otuchy. Chciałem, byś poznał ludzi, którzy mogli Cię przygotować na sukces. Wybrałeś jednak skróty. To była Twoja decyzja. Wiedz, że Twój skarb jest zakopany 50 metrów pod ziemią. Chciałem pomóc Ci go wykopać. Teraz musisz zrobić to sam. Kop więc”.

Młodzieniec był potwornie zły na siebie, że nie posłuchał mistrza. Był smutny, że go nie ma z nim. Zaczął jednak kopać. Gdy był około trzydziestego metra, padł z wycieńczenia. Spał przez trzy dni non stop. W tym czasie ogromne wiatry zdążyły go przysypać. Zaginał na zawsze trzydzieści metrów pod ziemią i dwadzieścia metrów od swojego skarbu.

Czy był blisko? Bez wątpienia.

Ta historia nauczyła mnie w życiu bardzo wiele. Dzięki niej wiem, że prawdziwą potęgą są decyzje połączone z działaniem.

Droga, którą miał wyznaczoną nasz bohater, była swobodną podróżą na skróty. Ta, która wydawała mu się skrótem, okazała się długą męczarnią.

Gdy po raz pierwszy usłyszałem tę opowieść, dotarło do mnie, że są pewne etapy w życiu, które każdy z nas powinien przejść. To tak, jakbyś dostał obowiązkową lekcję domową od życia, którą trzeba odrobić.

Nasz bohater nie zaufał mistrzowi, a przede wszystkim – nie zaufał sobie. Był tak zaślepiony pośpiechem, że zapomniał o tym, co jest naprawdę ważne. Nie spotkał mistrza, nie wystarczyło mu sił, by wykopać skarb.

Wszystko to przez upór i nadmierny pośpiech. Nie przemyślał swoich decyzji, działał pod wpływem emocji.

Witaj, mój drogi podróżniku. Umówmy się, że tak będę Cię nazywał, ponieważ życie ludzkie samo w sobie jest podróżą. Nie wiem, gdzie teraz się znajdujesz. Być może jesteś w swoim biurze i siedząc w wygodnym fotelu, pochłaniasz kolejne kartki tej książki. Prawdopodobne jest też to, że jedziesz tramwajem na uczelnię lub do pracy i czytając, umiłasz sobie wolny czas. Możliwe jest też to, że pomiędzy codziennymi obowiązkami znalazłeś chwilę wytchnienia, by wzbogacić swój rozwój wewnętrzny tą lekturą. To nie jest istotne, przynajmniej w tym momencie. W tej chwili ważne jest pytanie: „Co skłoniło Cię do sięgnięcia po tę książkę?”.

Czy była to odczuwana przez Ciebie potrzeba zmian? Jeśli tak, to jestem bardzo uradowany tym faktem. W końcu każdy z nas dochodzi do takiego momentu, gdy odczuwa wyraźną potrzebę zmiany swojego życia. Coś zaczęło nas nudzić, coś przestało funkcjonować, jest coś, z czym nie czujemy się komfortowo – to są doskonałe chwile na zmiany. Gdy spojrzysz uważniej na życie, to z pewnością dostrzeżesz, że jest ono pasmem ciągłych zmian. Czy świadomie, przy Twoim udziale, czy bez Twojej świadomości – zmiany ciągle następują.

Takie jest właśnie pierwsze prawo życia – ZMIANY. Wszystko, co istnieje na planecie zwanej Ziemią, podlega temu prawu – także Ty sam.

Już wiesz, że był taki moment w moim życiu, kiedy zapragnąłem dokonania świadomych i trwałych zmian. Nie miałem wtedy wiedzy i pojęcia, jak to zrobić, aby nie bolało, a rezultat był zadowalająco szybki. Efektem tego był proces zmian, który trwał kilka lat. „Dlaczego tak długo?” – możesz zapytać. Ja natomiast zapytam: „Dlaczego tak krótko?”. Otóż moje zmiany nie wyglądały tak jak u przeciętnego człowieka idącego nieświadomie przez życie. Góra, wszechświat czy też Szef – jakkolwiek go nazwiesz, chciał, abym każdą swoją zmianę zrozumiał dogłębnie, zapisał

i rozłożył na czynniki pierwsze. Po co? Być może po to, bym mógł dzisiaj podzielić się z Tobą moją wiedzą. W książce tej będę opisywał takie prawa i zjawiska, o których normalnie się nie pisze – jak np. to, że pragnienie oddala Cię od prawdziwego celu, a nie przybliża do niego. Czy choćby to, że istnieje na tym świecie wielu ludzi, którym zależy na tym, aby ludzie nie dokonywali świadomych zmian, tylko szli za wpływem mediów i polityki. To wszystko ma swój głęboki, ukryty i kontrowersyjny sens. Jeśli nie jesteś wystarczająco otwarty, aby poznać prawdziwe prawa, które rządzą tym światem i które mogą pomóc Ci zmienić życie, to czym prędzej odłóż tę książkę. Być może nie jesteś jeszcze gotowy na tę wiedzę.

Jeżeli jednak chcesz zrozumieć, co decyduje o Twoim jutrze, i marzysz o prawdziwej zmianie, to jest to właściwe miejsce. Dziś wiem, że każdy człowiek – bez względu na to, kim jest – może w bardzo szybkim tempie zmienić dosłownie każdy aspekt swego życia. Cuda już nikogo nie dziwią, raptowne uzdrowienia śmiertelnie chorych ludzi nikogo nie zaskakują. Nikt także zbytnio nie interesuje się szybko zdobytymi fortunami lub też tym, że spotkało się dwoje ludzi, którzy są sobie przeznaczeni. Świat poszedł do przodu i wiemy już, że są to tylko dowody na to, jak ogromne siły tkwią w każdym z nas.

Jak je odkryć? To proste – wystarczy uwierzyć w siebie!

Etap I: Twoje marzenia o lepszym jutrze

Gdy byłem małym chłopcem, chciałem iść na studia, mieć bardzo dobrze płatną pracę i cudowną rodzinę. Następnie przyszły marzenia, by w moim życiu był ciągle taniec. Gdy byłem trochę starszy, zacząłem już marzyć o swojej własnej firmie. Gdy stawiałem pierwsze kroki w dorosłość, marzyłem o prawdziwej miłości. Gdy moja ukochana mama miała wypadek, to ze łzami w oczach błagałem i marzyłem o tym, by wyzdrowiała i żyła dalej. Gdy czułem się samotnie, marzyłem o prawdziwej przyjaźni. Teraz także marzę, tylko te marzenia są inne. Część z tych, które zapisałem powyżej, spełniła się, inne nie. Dlaczego? Bo marzyć trzeba umieć. Trzeba mieć świadomość, że prawdziwe marzenia to takie, których realizacja zależy głównie od nas samych – w końcu szczęścia przyda się każdemu. Czy jestem szczęśliwy, zadowolony z tego, czego do tej pory dokonałem? Bardzo, ale wiem, że najlepsze ciągle jest przede mną. Wierz mi lub nie, ale nie byłbym w stanie niczego dokonać, gdybym nie nauczył się naprawdę marzyć. Wiem, że nie uczą tego w szkołach ani na kursach samodoskonalenia, inaczej realizacja moich celów poszłaby o wiele szybciej do przodu. Dziś potrafię marzyć i robię to ciągle, bo wiem, że w tych wyobrażeniach tkwi ogromna siła, taka, która jest zdolna pokonać każdą przeciwność losu. Każdy człowiek, którego poznałem i który dokonał czegoś znaczącego we własnym życiu, zaczynał od marzenia o lepszym jutrze. Ja także...

Jak nauczyłem się marzyć?

Pamiętam ten dzień jak dziś, była późna jesień. Za oknami widać było żółtknięte liście pokryte delikatnym szronem. Wpadłem do domu jak bu-

rza i oświadczyłem swej rodzinie, jakie mam plany na przyszłość. Co usłyszałem w rewanżu? „Myśl realnie, Łukaszu, zejdź na ziemię. Zobacz, jak my żyjemy, zobacz, jak mają inni dookoła – i jakoś nie narzekają na swoje życie”. Moją pierwszą reakcją był szok – udałem, że tego nie słyszę. Około trzydziestu minut później spotkałem się z dwójką przyjaciół, którzy byli mi naprawdę bliscy. Moje zdziwienie było podwójne, bo znowu usłyszałem tę samą litanię. Po tygodniu otrząśnięcia się z tego steku bzdur na temat moich możliwości zdecydowałem, że mimo wszystko wyjeżdżam, nadszedł czas na samodzielne życie. Gdzieś wewnątrz czułem ból i bardzo silny brak akceptacji moich marzeń. Miałem za złe bliskim, że nie pochwalali moich planów, a przecież nie były one szczególnie wygórowane. Ja po prostu chciałem rozpocząć życie na własny rachunek. Po roku od tego wydarzenia zrozumiałem coś bardzo ważnego. Ponownie spotkałem się z tymi, których kocham, i zadałem sobie trud odkrycia, czego dokonali przez ostatni rok. Poza nowymi kredytami – nic nie uległo zmianie. Wtedy to olśniło mnie: „Nie uwierzy we mnie ten, kto sam nie wierzy w siebie”. Nie mam prawa wymagać tego, że najbliżsi będą głaskać mnie po główce i życzyć mi szczęścia. Po prostu nie mogę oczekiwać wiary od kogoś, kto sam w siebie nie wierzy. Z chwilą, gdy to sobie uświadomiłem, cały żal, jaki miałem w sercu, spłynął ze mnie niczym strumień wody. Tego dnia poprzysiągłem sobie, że z każdym dniem będę koncentrował się na obrazie mojego życia coraz mocniej i dążył do jego urzeczywistnienia.

Każdego ranka otwierałem oczy, wstawałem i odślaniałem rolety w oknie. Wtedy to zaczynała działać się dziwna magia.

Patrzyłem przez okno na świat i widziałem, jaki jest piękny. Te cudowne drzewa i ci uśmiechnięci ludzie, którzy idą do swojej pracy, wierząc w siebie.

Świat, w którym żyję, widziałem jako ten, który jest pełen szczęścia i miłości. W tych wyobrażeniach ludzie byli dla siebie bardzo uprzejmi. Nieważne było to, że w telewizji bębniłi o kolejnej aferze w polityce.

Ja przecież widziałem mój cudowny świat, boskie eldorado, które nasyciło moje oczy swą doskonałością. To był rytuał, który początkowo celebrowałem raz dziennie, potem w każdej wolnej chwili. Z najmniejszymi detalami wyobrażałem sobie w czasie terażniejszym, jak wygląda moje fantastyczne życie – do momentu, gdy obudziłem się i nie musiałem już brnąć w marzenia, bo one stały się rzeczywistością. Zanim to nastąpiło, potrzebowałem wielu ćwiczeń. Dlaczego? Bo samo wyobrażenie bez wiary jest tyle warte, ile papierek bez cukierka.

Czym jest wiara? Żaden filozof czy naukowiec nie potrafi Ci odpowiedzieć na to pytanie jednoznacznie. Nie ma regułki, która by definiowała wiarę.

Jedyne, co możesz poznać, to różne definicje różnych ludzi. Każdy z nich ma swoją odpowiedź na to, czym jest dla niego wiara.

Ja też ją mam i wynika ona z mojego doświadczenia. Dla mnie wiara, a raczej stan wewnętrznej wiary w cokolwiek, jest namacalnym dowodem na to, że Bóg istnieje. Dzieje się tak, ponieważ cały ruch na naszej planecie jest spowodowany wiarą.

To, że miliony ludzi codziennie rano wyruszają o własnych siłach do pracy, jest dowodem na to, że kiedyś uwierzyli w to, że mogą chodzić. To, że medycyna rozwija się każdego dnia, jest dowodem wizji i wiary ludzi, którzy zajmują się jej rozwojem. To, że Edison zbudował pierwszy świecący układ elektryczny na świecie, zwany żarówką, jest dowodem wiary. To, że kładziesz się spokojnie spać, jest kolejnym dowodem wiary w to, że wstaniesz. To, że nie tylko wiesz, ale też czujesz, że istnieje ktoś bardziej inteligentny od nas, ktoś, kto czuwa nad nami i pilnuje całego tego ziemskiego chaosu, jest dowodem wiary w istnienie Szefa.

Jak więc widzisz, wiara jest wszędzie i wypełnia całkowicie nasze życie. Nawet ci, którzy mówią, że Szefa nie ma, mówią tak, bo w to wierzą.

Dochodzimy więc do jakże logicznego wniosku, że każdy z nas w coś wierzy.

Dzieje się tak, ponieważ wiara daje nam poczucie bezpieczeństwa. Potrzebujemy jej do życia jak wody. Dzięki niej nabieramy siły i chęci do działania. Gdy jest głęboka, odczuwamy sens naszego życia.

Często jest naszym wyobrażeniem rzeczywistości, a nie jej prawdziwym obrazem. Dowód tego znalazłeś na początku tego rozdziału, gdy mówiłem o pięknym świecie, podczas gdy towarzyszy mu także brutalność. Jak więc widzisz, wiara jest naszym wyobrażeniem dotyczącym tego, co jest prawdziwe, a co nie. Co jest dla nas możliwe, a co leży poza naszym zasięgiem.

Jeśli ktokolwiek stwierdza, że nie da rady czegoś zrobić, używa wiary jako broni przeciw sobie, narzucając sobie złudne ograniczenie. Wtedy to mamy do czynienia z przekonaniem, a nie wiarą. Dzieje się tak, ponieważ wiara nie ma granic. Jest jak wiatr, którego nie widzimy, ale go czujemy. Możemy pozwolić mu, by nas zdmuchnął do tyłu, a gdy zechcemy ustawić się inaczej, popchnie nas do przodu.

Wiara jest wszystkim i niczym. Jest w każdym z nas i wypełnia każdy atom naszego życia.

Obecna na każdym kroku, czeka na Twój ruch, czeka na Twoją decyzję, bo jest plastyczna. Jest jak wewnętrzna siła, która działa zgodnie z tym, co postanowisz. Warto więc jej właściwie używać.

Zanim jednak dojdziemy do tego, jak uwierzyć w siebie, zacznijmy od fundamentów.

Przez całe swoje dzieciństwo błądziłem, odbijając się od ścian życia i szukając czegoś, co mogę mocno uchwycić i w końcu uwierzyć w siebie.

Okazało się, że wiara w siebie jest jedną z najprostszych i najbardziej doskonałych umiejętności, jakie posiada człowiek.

Dlaczego więc tak wielu ludzi pozwala sobie na to, by nie wierzyć w siebie? I tutaj tkwi zagadka, której zrozumienie jest kluczem do bram wiary dla każdego człowieka. Rozwiążmy więc ją wspólnie.

Jak powstaje wiara?

Jest wiele czynników, które powodują, że w siebie lub kogoś wierzymy.

Wróćmy do korzeni i przypomnijmy sobie to, co mówi Pismo Święte o Jezusie.

Jest on Synem Bożym, który został zesłany po to, by odkupić nasze grzechy. Chodził po ziemi, nauczał, czynił cuda, a wszystko to jest zapisane w tych pięknych księgach.

Jest rok 2008, a my wierzymy w jego istnienie. Nie negujemy tego w żaden sposób, bo tak twierdziła większość. Dowodem są też zapiski z tego okresu.

Chcę, abyś zrozumiał mnie teraz dobrze – nie neguję tego, że Jezus istniał, pokazuję Ci tylko, jak tworzy się wiara.

Osobiście jestem człowiekiem, który bardzo wierzy, i jestem przekonany o tym, że pisma te pokazują wiele prawdy.

Wróćmy jednak do tematu. Wiara w istnienie Jezusa z Nazaretu przetrwała do dzisiaj dzięki ludziom, którzy uwierzyli, i dzięki tym, którzy przez kolejne pokolenia decydowali się w to uwierzyć. Mimo iż nie widzieli na własne oczy postać Bożego, to uwierzyli w to, bo tak należy, tak nakazuje im wiara.

Gdy rodzisz się, nie masz wyboru w jakiego Boga chcesz wierzyć, czyli jakie wyznanie chcesz przyjąć. Tego wyboru dokonują za Ciebie rodzice, to na początku od nich dowiadujesz się, czym jest wiara w ich rozumieniu i ujęciu. Idąc przez życie, weryfikujesz to, co usłyszałeś, konfrontując z tym, co widzisz – i wtedy wykształca się Twoja własna wiara.

Ludzie są zdolni uwierzyć we wszystko, co im powiesz, pod warunkiem, że...

...mówi to większość – szczególnie w naszym kraju o korzeniach słowiańskich ludzie w większości przyjmują wiarę taką, jaką wyznaje ogół.

Zauważ, że większość procentowa ludzi na świecie jest biedna. Zobacz, że większość ludzi cierpi z jakiegokolwiek powodu, zamiast być szczęśliwymi. Zrozum, że większość nie stanowi o prawdzie.

Wiedzieli o tym wielu wybitnych ludzi tego świata – i dzięki temu to oni właśnie osiągnęli szczyty. Prawdą jest, że to około 10% ludzi ma większość bogactwa na świecie. Rzeczywistością jest to, że mamy mniej par szczęśliwych niż tych nieszczęśliwych. Wreszcie prawdą jest to, że zbiorowa wiara nigdy nie będzie miała tak wielkiej siły, jak wiara jednego człowieka w lepsze życie.

Dzieje się tak, ponieważ możemy wierzyć w to, co chcemy.

Czasem myślę, że jesteśmy tu po to, by wybrać to, w co chcemy wierzyć, i realizować to w swoim życiu. Nikt nie wypełni Twojego życia Twoją

własną wiarą lepiej od Ciebie. To jest jedno z głównych zadań, jakie należą do Ciebie.

Uwierzysz, że coś jest prawdą, gdy jesteś dzieckiem i jeszcze nie znasz świata, który Cię otacza. Wtedy to rodzice i najbliższa rodzina przekazują Ci swoje prawdy o wierze, o świecie – i Ty w to wszystko wierzysz. Dopiero dorosłe życie weryfikuje poglądy, przekonania, wierzenia i tradycje rodzinne, jakie Ci przekazano.

Jak więc widzisz, ludzie uwierzą Ci we wszystko, jeśli tylko będziesz dla nich odpowiednim autorytetem. Takim autorytetem może być telewizja, radio, prasa, ojciec, przyjaciel, człowiek sukcesu.

Ludzie chcą wierzyć w to, co mówisz, gdy widzą w tym korzyści. To stara reguła, na której opiera się 100% handlu na świecie. Na każdym kroku kuś się nas atrakcyjnymi ofertami nowych towarów. Każdy mówi, że jego to jest ten wyjątkowy i unikalny. Kiedy w to uwierzysz? Gdy człowiek, który Ci to mówi, potrafi rozbudzić w Tobie marzenia. Czyli pobudzić Twoje emocje.

Jak powszechnie wiadomo, gdzie są emocje, tam daleko jest rozum i racjonalne myślenie. A stąd już jest krótka droga do sprzedania Ci kolejnego towaru.

Wierzymy, że coś jest prawdą, gdy zostanie to powtórzone kilkakrotnie lub gdy znajdziemy tego dowody. Zazwyczaj wystarczy trzykrotne powtórzenie w odpowiedni sposób lub trzy dowody na istnienie czegoś, byś uwierzył, że to jest realne.

Masz tutaj dowód na to, że wiara może tworzyć się w wyniku sugestii. Czym jest wizualizacja, jak nie sugestią właśnie? Często wyobrażamy sobie, że zrealizowaliśmy nasze marzenie, wierzymy w to, że tak jest, bo bardzo tego pragniemy. Za jakiś czas to staje się naszą rzeczywistością.

Znów masz dowód na to, że wiara jest Twoim wyborem. Chcesz wierzyć w swoje marzenie, bo widzisz i czujesz swoje korzyści.

Widzisz więc, że jest kilka podstawowych powodów, które wpływają na to, że wierzymy. Głównym jest jednak to, że WIERZYMY, BO TEGO CHCEMY.

Jest to nasz wybór, wynikający z wolnej woli, jaką nam dano. Skoro tak jest, to warto jest zadbać o jak najwyższą jakość tego, w co wierzymy.

W pewnej rodzinie urodzili się bliźniacy. Obaj mieli ojca, który notorycznie nadużywał alkoholu. Chłopcy widzieli to przez całe dzieciństwo i okres dorastania, aż do śmierci ojca.

Po kilkunastu latach, mimo że byli bardzo podobni do siebie, ich życie wyglądało zupełnie inaczej. Pierwszy z nich poszedł drogą swojego ojca i skończył jako alkoholik, bez wykształcenia, bez pomysłu na własne życie.

Drugi z nich uwierzył, że jego życie może być inne. Zrozumiał, że nadużywanie alkoholu jest złe. Dzięki takiemu myśleniu kształcił się, założył szczęśliwą rodzinę, został zawodowym pilotem.

Pierwszy wybrał dno, drugi szczyty. Obaj dokonali wyboru tego, w co chcą wierzyć.

Ta historia uczy nas jeszcze czegoś, o czym wielu ludzi zapomina. Nieważne, na jakiej glebie wykiełkowałeś.

Oczywiście łatwiej jest, gdy gleba jest żyzna, gdy ma postać dobrego środowiska.

Najważniejsze jednak jest to, co Ty zrobisz ze swoim życiem. Czy będziesz chciał pozostać w tym samym miejscu? Może zapragniesz lepszego

życia i przesadzisz swe ziarno w lepsze miejsce? Bardziej żyzne i lepiej oświetlone? Wybór zawsze należy do Ciebie.

Pamiętaj, że największą krzywdę robią sobie ludzie, którzy mówią: „Ja nie zrobiłem niczego ze swoim życiem, bo miałem ciężki start”. Oni nie rozumieją, że los ofiarowuje im dar w postaci możliwości zmiany. Wystarczy, że zdecydują, czego chcą, uwierzą w to i ruszą naprzód. Zamiast tego wybierają jednak wymówki.

To pokazuje jakość tego, w co wierzą.

Równanie jest bardzo proste: im szczęśliwszy jesteś w swoim życiu, tym wyższej jakości jest Twoja wiara i Twoje decyzje. W końcu ci, którzy wierzą, że ludzie są źli, też w coś wierzą. Tylko jakie dzięki tej wierze jest ich życie?

Jeśli więc chcesz naprawdę uwierzyć w siebie, zwracaj uwagę na to, jaka jest jakość tego, w co wierzysz.

Jeśli chcesz uwierzyć w siebie, powinieneś poznać kilka wskazówek, jak to zrobić.

Nic tak nie opisuje sensu wiary w siebie, jak autentyczne historie z życia. Poznaj więc historie ludzi, którzy powiedzieli życiu TAK, podczas gdy wszyscy inni mówili NIE.

O Autorze



Łukasz Milewski — ekspert w dziedzinie osiągania celów życiowych, motywacji i zmiany swojego życia. Autor wielu artykułów w tej dziedzinie. Pisarz i pasjonat znaczenia słowa „Człowiek”.

Kilka lat temu podjął decyzję o zmianie swojego życia, za decyzją poszło działanie. Szybko stał się najmłodszym certyfikowanym trenerem na naszym globie.

Ci, którzy doświadczyli spotkania z nim, wiedzą, że emanuje z niego miłość do ludzi, która jest cechą prawdziwego przewodnika.

Aktywny inwestor giełdowy. Jego legendarny już cykl treningów „Czas na zmiany” pomógł setkom ludzi w całej Polsce zmienić życie. Na co dzień dzieli życie z miłością swojego życia, Basią, która jest dla niego pasją i inspiracją do rozwoju. Jest przykładem tego, że silna wola, determinacja, pracowitość, konsekwencja i uczciwość są drogą do sukcesu.

Jego najważniejsze zasady opierają się na prostej i przekonującej logice: „Wierz bezgranicznie w to, co robisz; działaj z entuzjazmem, pasją i konsekwencją; postępuj etycznie. Kochaj zawsze i wszędzie”.

Poznaj Łukasza Milewskiego i przekonaj się, że niemożliwe może być Twoim osiągnięciem.



Przeczytaj również inną jego fascynującą książkę:

[„Mowa ciała a sukces”](#)

(<http://mowa-ciala.zlotemysli.pl>)

Antropolog Albert Mehrabian odkrył, że kiedy ludzie rozmawiają ze sobą, jedynie 7% informacji przekazują słowami, 38% – brzmieniem głosu i aż 55% – mową ciała (zachowaniami niewerbalnymi). Podobne wyniki uzyskał amerykański psycholog Ray Birdwhistell. Jego badania dowodzą, że w konwersacjach bezpośrednich 35% informacji pochodzi ze słów, a 65% z tego, co „mówimy” innym mową swojego ciała. Przeczytaj tę książkę, by dowiedzieć się, jak to wykorzystać.

Jak skorzystać z wiedzy zawartej w pełnej wersji ebooka?

Więcej praktycznych porad dotyczących wprowadzania zmian w swoim życiu znajdziesz w pełnej wersji ebooka. Zapoznaj się z opisem na stronie:

<http://czasnazmiany.zlotemysli.pl/>

Odkryj, jak kreować własną przyszłość!



Poleć znajomemu e-booka
i zarób 50% jego wartości



Kupuj e-booki za punkty,
nie za złotówki